Rok V
Nr; 41/21o/L
Stockholm, dnia 12 października 1944r.   Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

- LONDYN - EXCHANGE 27.9. (spóźnione) Minister spraw zagranicznych Eden oświadczył dnia 27 września w Izbie Gmin, że rząd brytyjski zaprotestował wobec rządu niemieckiego z powodu masowych mordów Żydów i politycznych więźniów w Lublinie. Protest został przesłany za pośrednictwem szwajcarskiego rządu. Rząd brytyjski żąda w swej nocie, by rząd niemiecki zarządził śledztwo i ukarał wszystkich winowajców oraz wydał surowy zakaz podobnych czynów na przyszłość. Min. Eden dodał, że rząd brytyjski nie otrzymał dotąd na swą notę odpowiedzi, której za pośrednictwem rządu szwajcarskiego raz jeszcze stanowczo zażądał.

- LONDYN - PAT 4.1o. W przemówieniu radiowym z dnia 3 października, z którego jeden ustęp przytoczyliśmy w poprzednim numerze naszego pisma, prem. Mikołajczyk dał przegląd walk o Warszawę i następnie powiedział:

"Dnia 3o września padł Żoliborz i stało się jasne, że wyzwolenie Warszawy może nastąpić jedynie w wyniku oskrzydlającego manewru, który wymaga czasu. Po zdobyciu Żoliborza i Mokotowa nacisk niemiecki skoncentrował się na śródmieście, w którym mieściło się 250.000 cywilnej ludności. Wreszcie złamany został opór powstańców. Ci sami ludzie, którzy - jak mówi BŁYSKAWICA - byli wolni przez dwa miesiące, stali się znów niewolnikami. Ci sami ludzie, którzy bez wyjątku - młodzi, starzy, dzieci, mężczyźni i kobiety wszystkich stanów i wszystkich przekonań politycznych - złożyli najwyższy dowód poświęcenia i bohaterstwa w walce o wolność, zeszli ponownie w mrok w chwili, gdy dla innych wschodzi słońce wolności. Ludziom tym w czasie najgwałtowniejszych walk nie była oszczędzona straszliwa moralna męka niepewności o los towarzyszy broni, którzy wszczęli walkę wcześniej w obszarach leżących na wschodzie. Polacy składają hołd pamięci tych, którzy padli w stolicy. Ich doczesne szczątki leżą w ruinach porzuconej obecnie Warszawy. Ich krew i poświęcenie nie będą daremne. Aczkolwiek w sercach naszych tkwi ból i żałoba i nie dający się uciszyć żal, że walka w Warszawie tak się właśnie skończyła, przysięgamy na pamięć zmarłych, że nie pozwolimy umniejszyć tego, co oni osiągnęli, dowodząc światu, że nie ma ceny, której by Polacy nie zapłacili za prawdziwą wolność i niepodległość. Każdy Polak, każdy żołnierz, lotnik i marynarz odpłaci Niemcom za to, co oni zrobili Warszawie. Walka toczy się dalej. Koniec Niemców jest bliski, a Polska - mimo chmur, które gromadzą się na Jej horyzoncie - musi być i będzie rzeczywiście silna, wolna i niezależna. Z zaciśniętymi pięściami i zwartymi zębami, hamując wybuchy gniewu i żalu, będziemy szli naprzód ku naszej Ojczyźnie, ku naszym domostwom, ku wolności, która i dla nas wzejść musi. Żegnam Was, którzyście pozostali przy życiu, żegnam Was nie na długo, aż do dnia ostatecznej wolności i niezależności, które nie są odległe".

- LONDYN - PAT 4.1o. Pan Prezydent wygłosił w związku z kapitulacją Warszawy przemówienie radiowe, w którym powiedział m.in.:

"Nie ma ceny, której byśmy nie byli gotowi zapłacić za wolność i niepodległość. Nie ma trudu i znoju, którego byśmy nie podjęli dla tej sprawy. Nie ma siły, która by nas od tego wstrzymała. Warszawa padła, lecz nieubłagana walka narodu polskiego trwa nadal. Będzie ona trwała dopóty, dopóki nie będą całkowicie osiągnięte cele, któreśmy sobie postawili dnia 1 września 1939r. i które uznał cały cywilizowany świat. Bolesny upadek Warszawy jest jednocześnie najlepszym dowodem najwyższych wartości moralnych narodu, wartości z kategorii tych, które robią historię.

"Bohaterscy obrońcy Warszawy, bohaterska ludności stolicy ! Jako głowa państwa i najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Polski..., stwierdzam przed całym światem, żeście wykonali do końca Wasz obowiązek jako żołnierze i obywatele, wykazując męstwo, gotowość do poświęceń i wytrwałość ponad wszelką miarę. Składam hołd zmarłym i przesyłam słowa najwyższego uznania i głębokiego szacunku tym wśród dowódców, żołnierzy i ludności, którzy zostali wśród żywych. Waszym bohaterstwem i wytrwałością w najcięższych warunkach okryliście chwałą Polskę, która wychowała takich obywateli".

- LONDYN - PAT 4.1o. Prem. Mikołajczyk otrzymał od urzędującej w kraju rady ministrów (spośród gabinetu polskiego w Londynie) depeszę z dnia 3 października następującej treści:

"Wyczerpawszy wszelki materiał bojowy, nie mając żywności, wody, broni i amunicji, w obliczu olbrzymiej technicznej i liczbowej przewagi nieprzyjaciela i wobec zupełnego braku nadziei, by armia sowiecka w krótce zajęła Warszawę - zmuszeni zostaliśmy do przerwania walki, co miało miejsce dnia 2 października o godz. 2o-ej. (Niektóre depesze wymieniają godz. 2o-ą, a niektóre godz. 22-ą, co tłomaczy się zapewne różnicą czasu między Warszawą, a Lodynem). Los wyczerpanej ludności cywilnej jest niezmiernie tragiczny. Niemcy żądają kategorycznie, by cała ludność opuściła miasto. Zwróćcie na to uwagę całego świata. Zażądajcie od Międzynarodowego Czerwonego Krzyza, by bezzwłocznie zajął się obozem internowanych w Pruszkowie i szpitalami, gdyż - jak dotychczas - o t r z y m u j ą o n e p o m o c w y ł ą c z n i e z o f i a r i p o ś w i ę c e ń m i e j s c o w e j l u d n o ś c i. Staramy się przynajmniej częściowo ulżyć tragicznemu losowi warszawskiej ludności. Cuwajcie nad losem deportowanych do obozów koncentracyjnych i do pracy".

- LONDYN - PAT 4.1o. Polski Czerwony Krzyz otrzymał wiadomości, że przez obóz internowanych w Pruszkowie przeszły 243.000 Polaków. Dnia 17 września były jednak w obozie tylko 4.000 internowanych. Pozostałych wysłano do innych - nieznanych - miejsc.

- LONDYN - PAT 4.1o. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów powzięto uchwałę czternastodniowej żałoby narodowej, która obowiązuje wszystkich Polaków. Minister obrony narodowej zarządził również czternastodniową żałobę wśród sił zbrojnych.

- LONDYN - PAT 5.1o. Minister obrony narodowej otrzymał następującej treści pismo od ministra spraw wojskowych Holandii, bar. van Lidth de Jeude: "Dowiaduję się, że wojska polskie, które wkroczyły na holenderskie terytorium, walczyły tam z wielkim mestwem i niezwykłą odwagą i że miejscowa ludność witała je gorąco, udzielając im z entuzjazmem jak największej pomocy. W imieniu królewskiego rządu holenderskiego pragnę wyrazić moją serdeczną wdzięczność za wspaniałe czyny tych wojsk polskich, które przyczyniają się wybitnie do wyzwolenia Holandii. Jestem przekonany, że udział lotniczych wojsk polskich w eposie o Arnhem, stworzy po wieczne czasy nierozerwalne więzy między narodem polskim i holenderskim."

- LONDYN - PAT 5.1o. Dnia 4 października podniesiono banderę polską na krążowniku, który wojenna marynarka brytyjska oddała do dyspozycji polskiej marynarce. Krążownik otrzymał nazwę O.R.P. "Conrad", ku czci znanego pisarza Józefa Conrada Korzeniowskiego.

- LONDYN - REUTER 6.1o. Główna polska kwatera wojskowa w W.Brytanii ogłasza, że według warunków kapitulacji Warszawy:

Żołnierzom armii krajowej przysługują prawa jeńców wojennych w zrozumieniu genewskiej Konwencji. Te same prawa przysługują niewalczącym siłom pomocniczym obojga płci. Wobec ludności cywilnej nie będzie stosowana zbiorowa odpowiedzialność. Nikt z cywilnej ludności Warszawy nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za swą działalność w czasie walk, lub za propagandę wojenną.

Główna polska kwatera wojskowa donosi również, że gen. Komorowski Bor znajduje się w niemieckiej niewoli.

- LONDYN - REUTER 6.1o. Prezydent Rzeczypospoltej wydał w charakterze najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Rzeczypospolitej następujący rozkaz dzienny:

"Naczelny wódz, gen, dyw. Tadeusz Komorowski podzielił los żołnierzy w Warszawie i znajduje się w niemieckiej niewoli. Jako dowódca armii krajowej i walczącej Warszawy spełnił on do końca swój żołnierski obowiązek, wykazując w najcięższych okolicznościach siłę moralną ponad ludzką miarę. Dziękuję mu w imieniu Rzeczypospolitej. Jestem pewien, że bliski jest ten dzień, gdy odzyska on wolność i zajmie powierzone mu miejsce na czele polskiego wojska".

- LONDYN - REUTER 6.1o. Prem. Churchill poruszył dziś w Izbie Gmin sprawę obrony i kapitulacji Warszawy, mówiąc m.in.:

"Jestem przekonany, że bedę wyrazicielem uczuć Izby i rządu, gdy złożę hołd polskiej armii i bohaterskiej cywilnej ludności Warszawy.

Bohaterski opór ustał po 63 dniach walki. Mimo wszelkich wysiłków, czerwona armia nie zdołała sforsować silnych pozycji niemieckich nad Wisłą i pomoc nie mogła nadejść w porę. Brytyjscy, amerykańscy, polscy i rosyjscy lotnicy robili wszystko, co mogli, by wesprzeć Polaków w Warszawie. Pomoc ta podtrzymywała opór polski dłużej, niż by można było przypuszczać, nię wystarczyła ona jednak na to, by spowodować radykalny obrót sprawy. Podczas walk o Warszawę, to okryte sławą miasto poniosło ciężkie straty, a jego bohaterska ludność dotknięta została ciosami, które zaliczyć należy do najgorszych z tej wojny. Upadek Warszawy w chwili, gdy armie alianckie odnoszą wszędzie zwycięstwa i gdy zbliża się chwila ostatecznej klęski Niemiec - musi stanowić dla wszystkich Polaków szczególnie ciężki cios. W takiej chwili pragniemy dać wyraz naszej czci dla wszystkich Polaków, którzy padli i cierpieli w Warszawie, naszej sympatii dla polskiego narodu i naszemu głębokiemu przekonaniu, że dni doświadczeń wkrótce miną. Epos Warszawy nie zostanie nigdy zapomniany. Będzie on stanowił nieśmiertelne wspomnienie zarówno dla Polski, jak i dla przyjaciół wolności na całym świecie".

- LONDYN - UP 8.1o. Pełniący obowiązki ministra przemysłu i handlu Kożuchowski oświadczył, że rząd przeznaczył 189 mil. dolarów na pierwszą fazę odbudowy Warszawy w ciągu pierwszych trzech lat po wojnie.

P.o. min. Kożuchowski oświadczył również, że ludność na obszarze Rzeczypospolitej spadła z 35 milionów przed wojną do 3o milionów. Największy ubytek nastąpił wśród ludności żydowskiej, której stan zmalał z 3 milionów w r. 1939 do 5oo.ooo.

(Wiadomość powyższą podajemy ze wszelkimi zastrzeżeniami. Nie została ona potwierdzona skądinąd. Szczególnie liczby o stanie ludności nie wydają się dość pewne.)

Echa kapitulacji Warszawy i odgłosy polsko-rosyjskiej sprawy.

Z zupełnie przejrzystych motywów Niemcy przybrali nagle zupełnie inny ton wobec obrońców Warszawy, których nie nazywają już bandytami i buntownikami, jak to miało stale miejsce przed paru tygodniami. Teraz natomiast Niemcy określają obrońców Warszawy jako mężnych bojowników, którzy ulegli w rycerskiej walce, zasługują na szacunek i mają pełne prawa jeńców wojennych. Niewielkim oddziałom warszawskiego korpusu pozwolono nawet zachować przejściow broń i powierzono im pewne funkcje policyjne w związku z ewakuacją miasta. Zarządzając kompletne usunięcie mieszkańców z Warszawy, co odbywa się przy współudziale Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i polskiej Rady Głównej Opiekuńczej, Niemcy oświadczyli nawet, że wszystko, co żołnierze niemieccy znajdą w pozostałych mieszkaniach i ruinach domów i co nadaje się do 'cywilnego' użytku, a zwłaszcza odzież, oddadzą Polakom. Dzienniki niemieckie prześcigają się w wyrażaniu 'współczucia' dla Warszawy, która "opuszczona przez sprzymierzeńców, przeżyła tragedię o niespotykanych w historii rozmiarach". Jeden z korespondentów niemieckich roni łzy nad swym stwierdzeniem, że "Warszawa przestała istnieć, że został po niej jeden wielki stos gruzów". Inny korespondent niemiecki ubolewa nad tym, że w trakcie walk padł w gruzy Zamek Warszawski i pionierzy niemieccy musieli wysadzić w powietrze walące się ruiny Zamku. (W tym samym artykule - nawiasem mówiąc - dziennikarz niemiecki oburza się, że były gospodarz Zamku, prez. Mościcki opuścił swój naród i uciekł do ... Anglii, której zawdzięczał swe stanowisko ...)

Nie można mieć wątpliwości co do intencji tych 'sympatii'. Niemcy, które beznadziejnie przegrały wojnę na wszystkich polach bitew, spekulują na możliwość kompromisowego pokoju, który pragnęliby osiągnąć przez posianie niezgody między swymi przeciwnikami. Węszą okazję jeszcze jednej sprawy katyńskiej. Nie kryją się z tym zresztą. Słowo "Katyń" pojawia się w co drugim artykule niemieckim o Polsce i Warszawie. Ta nagła i tak wyraźnie koniunkturalnie "życzliwość" niemiecka zostanie przez Polaków właściwie oceniona. Ten sam von den Bach, który - jak piszemy niżej - przyjmował kapitulację Warszawy, znany jest z tego, że - tak po prostu, z potrzeby serca - brał osobiście udział w zarządzanych przez siebie masowych egzekucjach Polaków. Doceniając te zalety von den Bacha, Himmler zamianował go ostatnio szefem przyszłej partyzantki niemieckiej.

Poza tym Niemcy donoszą, że:

(1) Po podpisaniu kapitulacji, oddziały armii krajowej zaczęły

od godz. 9-ej rano dnia 3 października przechodzić do niemieckiej niewoli. Niektóre oddziały polskie odziane były w szaro-niebieskie mundury. Oficerowie nosili przeważnie berety z orzełkami polskimi z metalu. W ciągu środy, dnia 4 października, cztery pułki polskie przeszły przez plac przed Politechniką Warszawską, gdzie składały broń i amunicję. Dowódcy tych pułków złożyli meldunek niemieckiemu komendantowi Warszawy, gen. SS von den Bach. W sąsiednich ulicach małe drużyny polskie pod dowództwem polskich oficerów usuwały barykady, by utorować drogę dla kapitulujących oddziałów.

(2) Dnia 4 października o godz. 9-ej przybył do gen. von den Bach pod eskortą niemiecką gen. Komorowski-Bor ze swym szefem sztabu, gen. Grzegorzem i jeszcze trzema generałami polskimi. Generałowie polscy nosili cywilne ubrania i biało-amarantowe opaski na ramieniu.

(3) Wszyscy żołnierze armii krajowej traktowani są po kapitulacji jako jeńcy wojenni, co prasa niemiecka podkreśla ze szczególnym naciskiem. Prawa kombatanckie przysługują również niewalczącym siłom pomocniczym obojga płci.

(4) Stosownie do warunków kapitulacji, kobiety, które walczyły po stronie polskiej z bronią w ręku, mają prawo opcji: mogą być traktowane jako jeńcy wojenni i umieszczone w osobnych obozach, lub też - o ile sobie tego życzą - mogą podzielić los cywilnej ludności miasta.

(5) Według raportów niemieckich z dnia 7 października, przeszło po kapitulacji do niewoli niemieckiej w zwartych szeregach 11.000 żołnierzy armii krajowej, w tym 6 generałów i 942 oficerów. Inne wzmianki niemieckie z tej samej daty mówią nie o 11.000, lecz o 24.000 żołnierzy. Rannych i chorych umieszczono rzekomo w szpitalach.

(6) Z pod ruin i gruzów domów Warszawy wydobyto w ciągu pierwszych trzech dni po kapitulacji około 50.000 trupów.

(7) Ponieważ w mieście nie ma żadnych możliwości egzystencji, ewakuacja pozostałych przy życiu mieszkańców Warszawy odbywa się w przyspieszonym tempie. Ewakuowani rozmieszczani są w różnych miejscowościach w zachodnich częściach Gen. Gubernatorstwa. (Są jednak powody do mniemania, że większość zabrano do robót fortyfikacyjnych).

Organ lubelskiego komitetu, agencja prasowa "Polpress" pisze - w duchu opinii wyrażonych przez Osubkę-Morawskiego i towarzyszy na konferencji prasowej w Moskwie, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze - , że po kapitulacji Warszawy " oddziały armii krajowej odmówiły próby przejścia przez Wisłę na wschód na wyzwolone terytorium, jak również nie chciały wycofać się na zachód i połączyć się z walczącymi z Niemcami formacjami polskimi, które operują na niemieckich tyłach".

Oświadczenie "Polpressu" stanowi nikczemność z rzędu tych, które poruszyły ostatnio sumienie świata, o czym świadczą przytoczone poniżej głosy miarodajnych dzienników angielskich. Walczące w Warszawie oddziały armii krajowej skapitulowały bowiem dla tego, że ani n i e m o g ł y wycofać się na zachód, ani n i e m o g ł y przejść przez Wisłę ", co stanowi tak ciężkie zadanie, że rosyjska armia nie zdołała go rozwiązać w ciągu dwóch miesięcy.

Wychodzący w Lublinie dziennik "Rzeczypospolita" dopuścił się jeszcze większej podłości, insynuując gen. Borowi, że porozumiewał się on stale z Niemcami i po to tylko dał umyślnie rozkaz kapitulacji, by zapobiec przejściu oddziałów warszawskiego korpusu na Pragę!

ECONOMIST pisze: "..., Powstanie w Warszawie wykazało jak na dłoni, w jak wielkim stopniu rząd polski w Londynie rzeczywiście reprezentuje swój naród i jak nieznaczny jest wpływ polityczny popieranego przez Rosjan komitetu... Z faktów tych wynika dla Rosjan nauka. Jeśli rzeczywiście pragną oni porozumienia z narodem polskim, muszą poddać rewizji swój stosunek do polskiego rządu. Rząd polski w Londynie zdobył się na wielki wysiłek, by dojść z Rosją do porozumienia. Ku ogólnemu zdumieniu wysiłki te spotkały się jednak z niegodną i oporną odpowiedzią. Niektórzy członkowie popieranego przez Rosjan komitetu wyzwolenia dopuścili się obelżywych napaści na rząd polski i nowo-mianowanego naczelnego wodza, dowódcę powstania, gen. Komorowskiego-Bora. Komitet ten nie zauważył widocznie wspólnej angielsko-amerykańskiej deklaracji, w której rządy obu krajów uznały armię gen. Bora jako armię kombatancką, pozostającą pod osłoną aliantów. Czyżby za groźbami lubelskimi stał rząd rosyjski? Czyżby jeden z aliantów miał gwałcić prawa kombatanckie, do uszanowania których alianci wezwali kategorycznie nieprzyjaciela?... Niemcy nie są jeszcze ostatecznie pokonane. Wojna może trwać przez jeszcze jedną zimę. Czyż może jeden z aliantów mieć interes w tym, by w tak krytycznym czasie wywoływać głęboki rozłam w alianckim obozie?"

DAILY MAIL pisze: "..., Największym paradoksem w obozie alianckim jest fakt, że naszemu pierwszemu sprzymierzeńcowi w tej wojnie, Polsce,

grozi o wiele gorszy los, niż naszemu byłemu wrogowi, Włochom. Italii przyrzekamy pomoc, natomiast przyszłość Polski staje się z każdym dniem czarniejsza... Rosja, ilekroć podano jej palec, chwyciła całą rękę... Jeśli Rosja będzie nadal prowadziła wobec Polski tę obecną politykę, która jest o wiele bardziej szorstka, niż polityka stosowana przez nią wobec byłych nieprzyjaciół, Rumunii i Finlandii, utraci ona wiele z życzliwości, którą pozyskała w tym kraju... Czerwona armia deportuje obecnie do Rosji żołnierzy bohaterskiej podziemnej armii warszawskiej. Co byliby Rosjanie powiedzieli, gdyby gen. Eisenhower wysłał do więzienia Sing-Sing francuskich maquis? Stalin i Churchill są zdania, że pokój świata zależy od anglo-rosyjskiej przyjaźni. Czy nie wydaje im się dziwne, że są oni prawie jedynymi przedstawicielami swych narodów, którzy wogóle ze sobą rozmawiają i to - nawiasem mówiąc - nie zbyt często?"

SCOTSMAN pisze o lubelskich groźbach oddania pod sąd gen. Bora: "... Zaliczyć człowieka, którego nazwisko pokrywa się z jednym z najbardziej bohaterskich epizodów tej wojny, do kategorii przestępców - to chyba nie ma żadnego sensu. Gry polityczne na rachunek tak boleśnie doświadczonej przez los Warszawy nie trafią z pewnością do przekonania angielskiemu i amerykańskiemu społeczeństwu. Byłaby to tragedia, gdyby usiłowano rozwiązać zagadnienie Polski pod rosyjskie dyktando. Jak się zdaje, Rosja jest zdecydowana odrzucać każdy gest pojednawczy polskiego rządu. Ale rząd polski ma prawo, by spotkano go w połowie drogi... Polacy są naszymi wypróbowanymi przyjaciółmi. Ich los nie da się rozdzielić od kwestii naszego honoru".

Organ angielskiej Labour Party, DAILY HERALD pisze: "... Rząd polski w Londynie popełniał błędy, ale - jak dowiodło tego niezbicie warszawskie powstanie - ma on w kraju wielkie poparcie. Premier polski nie szczędził wysiłków, by dojść do porozumienia. Ostatni akt polskiego rządu - odwołanie naczelnego wodza, który był źle widziany zarówno w Moskwie jak i w Londynie - miał ułatwić sytuację. Niestety, akt ten spotkał się z bezzwłoczną i szorstką odprawą. Komitet polski, któremu matkuje Moskwa, chce karać jako zdrajcę nowego naczelnego wodza, któremu rząd brytyjski dostarczał broni. Społeczeństwo brytyjskie, które czci warszawskich bojowników, ma wszelkie powody do niepokoju. Żeby dojść do zgody, trzeba ustępstw z obu stron. Polski komitet w Lublinie powinien dobrze zastanowić się nad tą sprawą, a rząd sowiecki niechże silniej napiera na ugodowość".

MANCHESTER GUARDIAN: "... W taki sposób nie można dojść do porozumienia. Brytyjska opinia publiczna pragnie nadal mieć zaufanie do oświadczenia rosyjskiego rządu, że chce on przyjaźnie usposobionej, demokratycznej i niezawisłej Polski. Wydaje się jednak niezwykle dziwne, że instrumentem i rzecznikiem takiej polityki ma być lubelski komitet".

Amerykańska WASHINGTON POST pisze: "... Nie można nie dojść do wniosku, że cokolwiek by rząd polski zrobił, Moskwa uzna to za niestosowne. Dochodzimy też do wniosku, że Rosja jest zdecydowana rozwiązać sprawę polską swymi własnymi sposobami, nie biorąc pod uwagę ani poglądów polskiego rządu, ani zapatrywań aliantów. Byłoby bardzo wskazane, żeby nastąpiło wyjaśnienie, lecz musi ono zawierać coś więcej, niż polemikę. Problem polski nie jest problemem wyłącznie rosyjskim. Jest to zagadnienie, które obchodzi nas wszystkich".

Opinia angielska jest poza tym zgodna w swych przypuszczeniach co do tego, że sprawa polska, a ściślej i właściwiej mówiąc sprawa rosyjsko-polska, jest jednym z głównych tematów rozmów, które prem. Churchill i min. Eden prowadzą w Moskwie, dokąd przybyli dnia 9 października.

Z KRAJU

Według wiadomości z kraju, w Radomskim i Kieleckim Niemcy wszczęli energiczną akcję zmierzającą do zabezpieczenia zaplecza frontu. Przystąpili oni do atakowania oddziałów armii krajowej i do urządzania obław w miastach. Dnia 26 września silne oddziały nieprzyjaciela, wsparte przez 4 samoloty i 6 tanków zaatakowały oddziały polskie w włoszczowskich lasach. Atak odparto, zabijając ponad 100 Niemców i zdobywając 3 karabiny maszynowe. Następnego dnia nieprzyjaciel zaatakował dwukrotnie w tejże okolicy oddział armii krajowej w Zakrzowie. I ten atak odparto, niszcząc jeden tank i jeden samochód nieprzyjacielski. Dnia 28 września 5.000 żołnierzy niemieckich urządziło w Kielcach obławę, podczas której pojmano 12.000 mężczyzn w wieku od lat 15 do 60. Część pojmanych uwięziono, a resztę wywieziono natychmiast do Niemiec. Podobne obławy urządzono w Ostrowcu n.K., Skarżysku, Starachowicach, Suchedniowie i Zagnańsku. Dnia 8 października doniesiono, że Niemcy ewakuują z Radomskiego

i Kieleckiego urządzenia kolejowe, telefoniczne i telegraficzne, oraz rekwirują spiesznie zboże i bydło, ładując je odrazu do pociągów.

W drugiej połowie września b.r. oddziały armii krajowej dokonały całego szeregu ważnych działań dywersyjnych w Radomskim i Piotrkowskim. Dnia 15 września wyparły one z Opoczna stacjonowaną tam kompanię wehrmachtu, zadając nieprzyjacielowi straty w zabitych i rannych. Następnego dnia oddział armii krajowej stoczył w pobliżu Opoczna potyczkę z silnym oddziałem niemieckiej żandarmerii. Po kilkugodzinnej walce Nimecy wycofali się, straciwszy 35 zabitych oraz broń i amunicję, które wpadły w polskie ręce. Dnia 26 września silne oddziały armii krajowej walczyły przez cały dzień przeciw dwum kompaniom niemieckim uzbrojonym w karabiny maszynowe, moździerze i miotacze płomieni. Niemcy stracili około loo zabitych i zostali zmuszeni do odwrotu. Dnia 27 września Niemcy spalili do gruntu kilka wsi w okręgu Opoczna. Oddziały armii krajowej zareagowały na to uderzeniem na posterunek niemieckiej żandarmerii w miejscowości Przysucha, gdzie zabito 66 Niemców i zagarnięto całkowity sprzęt bojowy przeciwnika. Dnia 9 października doniesiono, że duży oddział armii krajowej walczy pod Kalwarią Zebrzydowską, gdzie mimo przeważających sił przeciwnika Polacy odbili jeńców i zdobyli pewną ilość amunicji.

KOMUNIKATY LOKALNE

-x- Poselstwo R.P. w Sztokholmie podało do wiadomości kolonii polskiej w Szwecji, że rząd polski w Londynie uchwałą z dnia 4 października wezwało wszystkich Polaków do dwutygodniowej żałoby do dnia 18 października włącznie.

-x- Dnia lo październiKa o godz. lo-ej w kościele OO. Dominikanów przy Linnégatan 79 odprawione zostało nabożeństwo załobne za poległych i ofiary walk w obronie Warszawy, oczym Poselstwo umieściło zawczasu ogłoszenia w prasie.

-x- Koło Prawników donosi, że po przerwie letniej wznowiło swą działalność i zaprasza sympatyków oraz osoby interesujące się odczytami, które Koło urządza, do przybywania na imprezy Koła. Dnia 9 b.m. odbył się w Ognisku w Kole Prawników odczyt p. Tadeusza Nowackiego p.t. "Gospodarstwo morskie w polskiej polityce gospodarczej", o czym jednak Koło nie zdołało w porę ogłosić w WIADOMOŚCIACH POLSKICH. Druga część tego odczytu, który spotkał się z dużym zainteresowaniem i uznaniem słuchaczy, odbędzie się w Ognisku we wtorek, dnia 17 b.m., o godz. 2o-ej. Goście mile widziani.

KALENDARZ KARTKOWY

Nowe kartki:

Towar	Kupon	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
tytoń	43	27.X.1944	według dotychczasowych norm
proszek z jaj	A 78	6.XI.1944	loo gr proszku z jaj